

# Adam Cichosz

---

## Zdrowy odruch narodowego instynktu, niezłomna wola istnienia

---

Niepodległość i Pamięć 22/4 (52), 439-446

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zdrowy odruch narodowego instynktu, niezłomna wola istnienia

Imponujący dorobek naukowy seniora historyków polskich, wybitnego badacza archiwisty prof. zw. dr hab. Henryka Kocója obejmuje ponad 500 opracowań, w tym 70 książek wydanych w polskiej, niemieckiej i francuskiej wersji językowej. Autor jest pasjonatem o nieślabnącej, mimo sędziwego wieku (ur. w 1931 r.), dynamice twórczej. Tylko w pierwszej dekadzie XXI stulecia – to ewenement – opublikował trzynaście obszernych opracowań książkowych przekraczających objętościowo 5 000 stron, a to niesłychane osiągnięcie badawcze i wydawnicze.

Wydane ostatnio opracowanie źródłowe przygotowane przez prof. Henryka Kocója zawiera interesujące materiały rozszerzające spojrzenie na międzynarodowe uwarunkowania spraw Rzeczypospolitej w pierwszych dekadach XIX wieku. Niezwykle cenna publikacja zawiera kilkaset depesz, opracowanych przez posłów Królestwa Saksonii w Berlinie, Petersburgu, Wiedniu i w Paryżu. Autor wybrał najbardziej cenne i wartościowe relacje, dokonał oceny ich wartości zamieszczając w przypisach wybrane fragmenty ukazujące stosunki dyplomatyczne

Polski i Saksonii. A wychodzi temu naprzeciw znakomity historyk archiwista, senior historyków polskich, autor ogromu dzieł – Henryk Kocój. Jak niegdyś Bronisław Dembiński (1858–1939) profesor uniwersytetów Lwowskiego, Warszawskiego i Poznańskiego, także Władysław Smoleński i Walerian Kalinka (jak on sam w dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierownictwem naukowym prof. Józefa Dutkiewicza) – autor w ciekawej formie, niepozbawionej staranności opracowanych treści, w swej ostatnio wydanej książce *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym* rzuca wyzwanie kolejnym pokoleniom historyków, zwłaszcza tych, dysponujących znaczącym dorobkiem z zakresu powstania 1830/1831 roku i dramatycznego finału tego zrywu narodowego, by podjęli się interpretacji dziejów ojczystych. Zapewne nie należy to do łatwych, lecz bez wątpienia do bardzo ważnych zadań naukowo-badawczych i publicystycznych. Warto wspomnieć także i o tym, że Henryk Kocój poświęcił wiele uwagi istocie powstańczych zrywów narodowych prowadzących, aczkolwiek ofiarnie i tragicznie, to jednak konsekwentnie do roku 1918.

Recenzowane dzieło źródłowe wybitnego znawcy dziejów ojczy-  
stych Henryka Kocója pozwala le-  
piej zrozumieć zaborczą politykę  
mocarstw ówczesnej Europy, w tym  
Królestwa Saksonii wobec upadają-  
cej Rzeczypospolitej.

Dorobek naukowy, w tym zba-  
dane i opisane przedsięwzięcia dy-  
plomatyczne posłów Saksonii doby  
powstania listopadowego w relacji  
Henryka Kocója ukazane są niezwy-  
kle interesująco i wyczerpująco. Au-  
tor podejmując z niebywałą powagą  
i rozważą niekiedy zupełnie nowe  
i nieznanne dotychczas fakty, zda-  
rzenia i wydarzenia dokonuje praco-  
chłonnych, wymagających ogromnej  
wrażliwości i pokory twórczej usta-  
leń, opartych na pierwotnych mate-  
riałach źródłowych umożliwiających  
swobodną i pogłębioną analizę. Roz-  
waża efekty aktywnej działalności  
dyplomatycznej – jak już wspomnia-  
no – posłów saskich z Petersburga,  
Berlina, Wiednia i Paryża, odzwier-  
ciedlonej w depeszach do Drezna  
na ręce ówczesnego ministra spraw  
zagranicznych Saksonii Johanne-  
sa von Minckwitza. Jest to przed-  
sięwzięcie wymagające niemałego  
wysiłku, niepozbawione rzetelności,  
dociekliwości i doświadczenia. Pod-  
jęty trud badawczy uwieńczył dzieło  
H. Kocója sukcesem osiągnięcia no-  
wej, rozszerzonej o kolejne elementy  
oceny tego wielkiego zrywu patrio-

tycznego podjętego w pamiętną noc  
listopadową.

Niezwykle żmudne i wnikliwe  
przedsięwzięcie badawcze, wysiłek  
twórczy zwłaszcza skoncentrowany  
na zasobach archiwów zagranicz-  
nych, głównie niemieckich i francu-  
skich, dotychczasowe liczne publika-  
cje, w tym recenzowane dzieło, ale  
też te dotyczące Sejmu Wielkiego  
i Konstytucji 3 maja, Powstania Ko-  
ściuszkowskiego i Listopadowego,  
rzetelne ich opracowanie są liczą-  
cym się wkładem Henryka Kocója  
do polskiej i europejskiej historio-  
grafii, są pięknym i dojrzałym owo-  
cem imponującego wysiłku twórcze-  
go. Drukowanie w oryginale listów  
i depesz autor uznał za uzasadnione.  
Jest to niewątpliwie cenne dla pro-  
fesjonalistów, amatorzy i hobbyści  
mają niestety oczywiste trudności  
w ich zrozumieniu. Szeroki wstęp  
do opracowania, poprzedzający za-  
mieszczenie depesz tego problemu  
czytelniczego nie rozstrzyga, wszak  
rozstrzygnąć nie może. Polska wer-  
sja językowa zastosowana do tych  
dokumentów znacząco wzbogacała-  
by przekaz.

Obce archiwa zawierają cen-  
ne dokumenty, do których odniósł  
się Henryk Kocój dostrzegając, że  
w większości polskim historykom  
nie są one znane. Nasze polskie  
drogi do wolności i niepodległości  
znaczone ofiarą krwi i życia trzech

tragicznych zrywów narodowowyzwoleńczych do niepodległości 1918, niezależnie od zmienności ludzkich poglądów i upodobań, zaborczych zapędów skłaniają niezmiennie do głębokiej refleksji nad wielką ceną ponad studziesięcioletniej niewoli. Są to m. in. rękopisy posłów saskich ze wspomnianych już europejskich stolic zgromadzone m. in. w archiwum narodowym Dreżna. A to cenne źródło pozwala nam odczytać jak trudnego zadanie podjęli się Polacy w latach 1830–1831 nawiązując rozpaczliwą walkę na śmierć i życie z Rosją. Na podstawie tych rękopisów – to znaczące odkrycie Henryka Kocója – łatwiej nam będzie zrozumieć rolę Prus i Austrii sprzymierzonych z caratem, wobec powstania Polaków. Znakomity historyk prof. Władysław Zajewski nie bez powodu uważał, że Saksonia stała się miniaturowym państwem o mocno ograniczonej podmiotowości, a w sprawach wewnętrznych więcej tam miała do powiedzenia policja pruska i austriacka. Zatem sytuacja Dreżna i Warszawy była podobna w przededniu zaborów z tym, że Saksonia losu Rzeczypospolitej nie podzieliła.

Relacje dyplomatyczne, o których mowa ukazują lekceważący stosunek do spraw polskich ze strony dyplomatów francuskich i brytyjskich, którzy bardziej w problemach

Belgii i Holandii lokowali swoje zainteresowania. Ponadto wiele ówczesnych mocarstw ujawniało skłonność do uległości wobec Mikołaja I, który nie inaczej niż caryca Katarzyna II przypisywał sobie prawo decydowania o losach Polski.

W pierwszej części publikacji autor odnosząc się do Jeana Frederica Lemaistre, posła saskiego w Petersburgu (wiadomo, że był on tajnym radcą), przytoczył 63 relacje tego dyplomaty (z okresu 9–21 grudnia 1830 roku do 6–18 grudnia roku 1831), który informuje ministra spraw zagranicznych Saksonii Johanna von Minckwitza o motywach działań Mikołaja I, Iwana Dybicza i Iwana Paskiewicza w poszczególnych fazach powstańczego zrywu, co nie może dziwić poza tym, że z jego relacji wynika podziw i szacunek dla poświęcenia i bohaterstwa powstańców. Poseł saski dostrzega, że Wielki Książę Konstanty wobec powstania zachowuje bierność. W licznych depeszach Lemaistre relacjonuje przebieg walk wskazując na ważne szczegóły, jak chociażby z 5 marca 1831, z przebiegu bitwy pod Grochowem dotyczące strat w ludziach (szacunek ten dotyczy 5 000 żołnierzy armii rosyjskiej) i sprzętu wojennego. Analizuje stan moralny armii zarzucając Dybiczowi, że ten dysponując 150 000 armią nie potrafił dorównać Suworowowi (to odniesienie dotyczy

jeszcze 1794 r). Lemaistre wyrażając w depeszach podziw dla Polaków za ich waleczność, doceniając sztukę walki eksponował polską wolę zwycięstwa deprecjonując jednocześnie wielkie imperium carskie. Istotną jest umiejętność autora, który wyselekcjonował z rękopisów Lemaistre'a jego trafne przewidywania jakoby rząd rosyjski podjął zamiar niszczenia polskiego przemysłu, w czym okazał się precyzyjny i właściwie odczytał carskie intencje, tym bardziej, że zasadnym okazał się jego wniosek, że Rosja niszcząc polską państwowość (rząd, finanse, przemysł, armię), odbierając prawo Polakom do normalnego życia i rozwoju, prowadziła politykę prowokującą do kolejnej rewolucji.

Przyznać trzeba, że Lemaistre rzeczowo i obiektywnie od początku oceniał szanse zrywu niepodległościowego Polaków jako nikłe, opierając się na znajomości potencjału militarnego Rosji. Nie wierzył w ewentualne zaangażowanie i pomoc Polakom ze strony mocarstw zachodnich. Nieuchronną klęskę powstania uznawał za oczywistą przewidując, że pewnym będzie sukces Iwana Paskiewicza – nowo mianowanego wodza. Ale też w depeszy z 18 grudnia przeprowadził wyczerpującą analizę sytuacji wewnątrz imperium odnosząc się do zachowawczego stronnictwa przeciwnego

modernizacji i domagającego się pozabawienia Polaków praw zagwarantowanych na kongresie wiedeńskim.

W depeszach posła saskiego w Berlinie Emila Karola Watzdorfa do Johanna Minckwitz (druga część opracowania – 116 depesz od 31 grudnia 1830 roku) autor natarafia na interesujące odniesienie do generała Chłopickiego trzeźwo oceniającego zdolności i możliwości bojowe Polaków. Watzdorf informuje m. in. o rozmowach hrabiego Jezierskiego z carem Mikołajem I, kiedy na pytanie do cara o utrzymanie w Polsce konstytucji ten odpowiedział: „Wy sami ją zniszczyliście”, zaś na pytanie o ewentualne utrzymanie Królestwa Polskiego – odrzekł: „Pierwszy wystrzał armatni z waszej strony i nie ma już więcej Polski”. Tę wypowiedź cara Watzdorf uznał za przedwczesną. Do interesujących trzeba zaliczyć ocenę Watzdorfa konsekwencji wrogiego stosunku księcia Adama Czartoryskiego do carskiego rządu, co było powodem pominięcia go w obsadzie stanowisk, jakiej w 1815 roku dokonał car Aleksander I, który stanowisko namiestnika powierzył Józefowi Zajączkowi. Trzeba zauważyć, że Watzdorf podjął interesujący opis oczekiwań Berlina na ofensywę Iwana Paskiewicza, a także na informacje o zwycięstwach Rosjan i o niewielkich szansach

na zwycięstwo powstania, stąd jego niepokój o sytuację na granicy pruskiej. W analizie sytuacji międzynarodowej w chwili klęski powstania nie ukrywał, że Rosja będzie negocowała, a raczej zlekceważy francuskie stanowisko wobec sprawy polskiej. Był przekonany, że mocarstwa europejskie bez wyjątku nie będą miały innej alternatywy i zaakceptują politykę Mikołaja I. Nie darząc Polaków sympatią, niekiedy okazując niechęć przewidywał, że nigdy z carem nie będzie porozumienia. Dokonując analizy sytuacji międzynarodowej, kiedy upadła insurekcja nie wątpił w to, że Rosja zlekceważy zastrzeżenia Francji wyrażane w sprawie polskiej twierdząc, że mocarstwa europejskie zaakceptują politykę Mikołaja I wobec Polski. Trafnie prognozował, że rewolucyjne nastroje Polaków uniemożliwią ugodę z carem. Okazywał niechęć wobec Polski, zaś w stosunku do Rosji przejawiał sympatię. Negatywnie oceniał polskie zabiegi w Wiedniu o przychyłność Austrii dla powstania, przy czym nad Dunajem nie wykazywano wiary w powodzenie

Oto poseł saski w Wiedniu Emil Üchtritz w okresie powstania listopadowego informuje Minkwitza m. in. o przygotowaniach carskiej armii do wkroczenia do Polski. Depesze (45 dokumentów oraz 3 depesze przekazane w zastępstwie Üchritza od 30 grudnia 1830 do 24 grudnia

1831 roku) zawierają analizę ilości i jakości wojsk, a także informację o zabiegach Polaków na rzecz skutecznej obrony. Zarzuca on Dybiczowi brak aktywności i odpowiedzialność za wybuch powstania na Litwie. Poza ostrą krytyką Dybicza, przedstawioną w depeszach na tle sytuacji politycznej oraz nastrojów społecznych w Europie, nie oszczędza też generała Skrzyneckiego – naczelnego wodza wojsk polskich, opisuje reminiscencje po utracie przez Sierakowskiego i Dwernickiego 25 000 żołnierzy w trakcie 15-dniowych walk. Wyraża w depeszach przekonanie, że sprawa polska jest przesądzona i rychło nastąpi kapitulacja. Zatem Üchtritz poddał krytyce skuteczność polskiej dyplomacji w zabiegach o pozyskanie przychyłności Wiednia dla spraw powstania uznając, że nad Dunajem wiara w możliwy sukces nad Wisłą jest nikła. Dyplomata ten uznawał politykę wiedeńskiego dworu jako adekwatną do sytuacji i rozsądną, prezentując w depeszach do Drezna przekonanie o tym, że Rosja nie podejmie żadnych rozmów z Polakami i postawi warunek bezwzględnej kapitulacji, co jak należy sądzić miało wpływ na politykę zachowawczą Saksonii.

Interesująco przedstawia się czwarta część opracowania – wzmożona aktywność posła saskiego w Paryżu Hansa von Könneritza

w okresie powstania listopadowego (od 11 stycznia do 21 grudnia 1831 roku – 28 depezy) ujawnia się m.in. opisem nacisków na Petersburg ze strony Paryża i Londynu, by po klęsce powstania nie nastąpiło wcielenie Polski do Rosji i zachowano uprawnienia przyznane na kongresie wiedeńskim. Informuje o reakcji w Paryżu na wieść o klęsce korpusu generała Geismara (noc z 31 marca na 1 kwietnia 1831) przyjętej entuzjastycznie. W jednej z depezy poseł ten informuje o krążących komentarzach na temat tego, że Prusy popieją z pomocą Rosji w tłumieniu powstania, co może być powodem wywołania wojny francusko-pruskiej. Przekazy tego dyplomaty zawierają pozytywne rokowania dla walczących powstańców, że Warszawa nie ulegnie, a Rosja zostanie jedynie na obrzeżach. Interesujące są informacje von Könneritza przekazywane z Paryża (z 19 lipca 1831) dotyczące przebiegu rozmowy z ambasadorem Rosji Pozzo di Borgo, podczas której ten ubolewał nad niewdzięcznością i złym postępowaniem paryskiego rządu wobec Rosji, ale też wskazywał na czynione zabiegi Francji w Petersburgu na rzecz Polski. Francja miałaby zaakceptować rozwiązanie militarne, a wówczas Austria i Prusy wkroczyłyby do Polski tłumiąc bunt powstańczy. Ambasador rosyjski prosił saskiego

posła, o czym ten relacjonuje w depezy, o to by podjął zabiegi uświadamiające przedstawicieli Polski w Paryżu, że obietnice pomocy francuskiej są bez pokrycia, a to zawodzi w dalszych wysiłkach. Natomiast odwołanie aktu detronizacji – przekonywał ambasador rosyjski – i całkowite zawierzenie cesarzowi należy uznać za korzystne przy zawieraniu ugody. Könneritz uważał, że Francja i Anglia powinny przeciwstawić się systemowi absolutyzmu Rosji, Prus i Austrii narzuconemu przez Mikołaja I w sprawie polskiej. Oceniając politykę swego kraju zalecał powściągliwość i zachowanie neutralności nie dając wiary w skuteczność polityki Francji i Wielkiej Brytanii. Ciekawym uzupełnieniem opracowania jest 11 dokumentów stanowiących odezwy Mikołaja I i Iwana Dybicza do Polaków i Rosjan opublikowane w języku niemieckim w „Auszung der Neuesten Zeitungen” w Rostoku 2 stycznia 1831 roku. W aneksie źródłowym natomiast znajdujemy fotokopie depezy – po jednej, przypisanej do każdego z dyplomatów saskich, a to przybliży skalę wysiłku autora nad odczytaniem i analizą tych relacji.

Należy przyznać rację Henrykowi Kocójowi także wówczas, kiedy pisze w obszernym wstępie do publikacji, że analizowane depezy ułatwiają zrozumienie tego, jak

trudne było wyzwanie, przed którym stanęli Polacy podejmując w latach 1830–1831 rozpaczliwą walkę z Rosją (w aneksie autor zamieszcza po jednej depeszy każdego dyplomaty w oryginalnym piśmiennictwie, co wskazuje na ogrom pracy, jaką wykonał i niezwykłą cierpliwość i dociekliwość, a nadto wiarygodność). Dzięki zlokalizowanym materiałom źródłowym łatwiej będzie prześledzić także i to, jak Prusy i Austria, sprzyjające caratowi, reagowały na polskie powstanie, jak też i to, jak nieodpowiedzialnie do tej sprawy podchodzili dyplomaci francuscy i brytyjscy oraz wiele innych meandrów tego tragicznego dla Polski okresu. Szkoda, że autor nie podjął oceny polityki Saksonii okresu powstania w odniesieniu do głównych mocarstw europejskich, a zwłaszcza Rosji, Prus i Austrii, jak też toczących się wydarzeń na terenach Królestwa Polskiego. Także opinie o samych dyplomatach będących autorami depesz analizowanych w opracowaniu byłyby akcentem podnoszącym walory tego, ze wszech miar zasługującego na uwagę dzieła, które charakteryzuje logiczna konstrukcja. Zamieszczone w opracowaniu oryginalne (francuska i niemiecka wersja językowa) depesze mogą zostać efektywnie odebrane i wykorzystane głównie przez historyków zainteresowanych i pro-

fesjonalnie przygotowanych do podejmowania problematyki powstań narodowych w międzynarodowym ujęciu, co jest jednocześnie zaletą i wadą – wszak zawęży się grono zainteresowanych. Autor pominął lub przeoczył opis instrukcji kierowanych do posłów z Drezna, a to mogłoby ułatwić prawidłowe odczytanie depesz i poprawne odczytanie zawartych w tych dokumentach informacji. Trafny wybór źródeł do tego niezwykle cennego opracowania Henryka Kocója stanowiącego dopełnienie istniejącego szkicu historiograficznego omawianego okresu niewątpliwie podnosi jego walor, którego nie obniża i nie minimalizuje brakujący, i jak się wydaje ważny dla tego rodzaju dzieł, indeks nazwisk i miejscowości – szkoda, że nie zostały one opracowane i zamieszczone. Trud zebrania, odczytania, analizy i oceny niezwykle cennego materiału źródłowego postrzegam w kategoriach wyczynu naukowo-badawczego i archiwistycznego. Henryk Kocój, nie inaczej jak w dotychczasowych swoich opracowaniach przyjął uzasadnioną logicznie i faktologicznie konstrukcję swego dzieła. Dzięki temu, praktycznie optymalny sposób opracowania depesz umożliwia wszechstronne rozpoznanie informacji skierowanych do Drezna przez posłów Królestwa Saksonii drogą dyplomatyczną.



Stąd też ocena reakcji na poszczególne wydarzenia w stolicach europejskich. Zastosowanie w oryginałach wyłącznie francuskiego i niemieckiego języka ogranicza możliwy odbiór dzieła do znawców tymi językami się posługujących. Ale dyplomatyczny przekaz sytuacji w Polsce i reakcji na nie w Petersburgu, Berlinie, Wiedniu i w Paryżu pozwalają lepiej zrozumieć podejmowane w ślad za tym decyzje polityczne. Odczytanie przez Henryka Kocóją opracowanie

oraz wydanie znakomitego dzieła źródłowego jest przedsięwzięciem ze wszech miar cennym, w pełni zasługuje na najwyższe uznanie i polecenie nie tylko wytrawnym historykom i miłośnikom historii.

**Adam Cichosz**

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, ss. 380.

## **Słów kilka o „nie-myśliwych”. Omówienie książki Christiana Ingra, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera***

Historia II wojny światowej jest ciągle żywa, nie milkną dyskusje na temat zbrodni wojennych, poszczególnych jednostek wojskowych i ich dowódców, zwycięzców i zwyciężonych oraz zbrodniarzy i ludzi starających zachować się godnie w tamtych czasach. Dziś, gdy co jakiś czas pojawiają się wątpliwości co do tego, która ze stron uczestniczących w wojnie były agresorem, warto przypomnieć wydaną cztery lat temu książkę *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera* autorstwa Christiana Ingra. Pozycja ta opisuje historię jednostki wojskowej oraz jej dowódcę, Oskara Dirlewangera – ludzi osławionych wyjątkowym bestialstwem wykazywanym podczas realizacji powierzonych im

misji bojowych. Wskazanie jednej nazwy tej jednostki wojskowej jest niezmiernie trudne. Stosuje się „oddział Dirlewangera”, „brygada Dirlewangera”, „36. Dywizja Grenadierów SS”. Większość tych określeń jest związana z dowódcą jednostki – Oskarem Dirlewangerem. Autor oparł publikację na licznych materiałach archiwalnym, wspomnieniach i monografiach.

Książka ta opublikowana została po raz pierwszy we Francji w 2006 roku. Jej autor, Christian Ingra, jest historykiem specjalizującym się w badaniu nazizmu oraz postaw żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej. Jego dotychczasowe prace dotyczą obszarów związanych z SS oraz nazistowską